

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-  
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy  
z redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wysokość w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie  
mieszkim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów  
w Wiedniu 18 szr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Niemczech  
6 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech  
w Szawajacji 1 Belgii 4 tal., w Turcji 28 szr., w Ame-  
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

**Przedpłata i ogłoszenia**  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
stowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-  
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,  
na których pośrednictwem (zobacz ulikę) można także  
przeprawić ogłoszenia do eksped. Dnia. Poz.

**Rękopisma**  
nadesłane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pultownik Raackowski, Re du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-  
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Ret-  
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Medrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-  
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 2 listopada.

Pisząc przed kilku dniami, że Austria a za nią  
Rosja i Niemcy przynajmniej Serbii i Rumunii prawo za-  
wierania konwencji handlowych z zagranicznymi mo-  
carnostami, wspominaliśmy zarazem, że prasa francuska  
bacznie śledząca wypadki na Wschodzie i słuszenie po-  
jętą dyplomacją mianowicie niemiecką, że o  
słabiej usiłuje wpływ rządu francuskiego w Carogrodzie,  
podnosiła niejednokrotnie, iż postawa trzech północnych  
mocarstw w obec ciągłych zatargów Serbii i Rumunii  
z Turcją niebezpieczna dla ostatniego mocarstwa i Eu-  
ropy sprawdzić może następstwa. Twierdzeniu temu,  
jak utrzymują dzienniki niemieckie, fałszywemu i sen-  
sacyjnemu, zaprzecza Nord, utrzymując, że traktat  
paryżski z roku 1856, który jest podstawą dzisiejszej  
sytuacji na Wschodzie, nadaje te prawa, których wy-  
konania domagają się księstwa naddunajskie, bo na-  
daje im wszelką wolność w stosunkach handlowych.  
Pismo powyższe odwołuje się przy tej sposobności na  
odnośny paragraf 23 traktatu paryżskiego, który brzmi  
następnie: Porta zobowiązuje się zachowania w Mci-  
dławiu i Wołoszczyźnie niepodległej i narodowej a mi-  
nistrowi a nadto księstwa posiadają wolność handlu i  
żeglugi. To samo mówi § 28 rzeczonego traktatu o  
Serbii. — Stosownie do podanej już dawniej przez nas  
wiadomości, że rząd czarnogórski konsułów zagranic-  
znych pragnął mieć także członkami komisji, mającej  
na celu załatwienie rozruchów, powstałych w Podgo-  
rzu, udał się teraz książę czarnogórski z prośbą do  
ambasadora tureckiego w Carogrodzie, generała Igna-  
ciewa, ażeby sprawie podgorzyńskiej międzynarodowy  
nadął charakter. Generał Ignatiew, jak ostatni do-  
nosi telegram, po porozumieniu się z innymi posłami,  
odmówił mać od odpowiedzi, nadmienając, że ocze-  
kiwać będzie dalszego przebiegu wypadków. Komisja,  
która na propozycję Turcji została wysadzona, rozpo-  
częła już swoje czynności i uwięzić nakazała głównych  
motorów rozruchów.

We Francji uwaga zwrócona na mowę tronową,  
jaką cesarz niemiecki zgał parlament i na przyszłe  
prace francuskiego Zgromadzenia narodowego. Czy  
szczerze lub nie szczerze, dość, że większa część prasy  
francuskiej wierzy w pokojowe intencje cesarza Wil-  
helma a Journal de Paris podnosi nawet z nai-  
wnością, że „jasną jest, iż Europa liczyć może na u-  
trzymanie pokoju, jeśli Niemcy zdecydowane prowadzić  
wojnę tylko ku własnej obronie.“ Otwartą i pra-  
widliwą w swoich uwagach jest Journal des Dé-  
bats, bo wypowiada, „że koniec końcem mowa ce-  
sarza jakkolwiek afektuje pokojowe uczucia, nic innego  
nie wygłasza, jak, że Niemcy trzymają rękę na ręk-  
jści palasze.“

Co do prac przyszłych Zgromadzenia francuskiego  
podmienić należy, że pojawiają się od niejakiemu czasu  
pogłoski, jakoby zamiarem było rządu przedłużyć wła-  
dę Zgromadzenia narodowego na lat 7. Z łona Zgro-  
madzenia narodowego utworzony ma być senat i to w  
ten sposób, że w jego skład jeden wstąpi członek z de-  
partamentu, który jednego do trzech wybrał deputo-  
wanych, dwóch członków z departamentu, który czter-  
ech lub sześciu wybiera deputowanych itp. Wedle  
powyższego projektu ma prezydentowi rzeczypospolitej  
wspólnie z tym senatem przysługiwać prawo rozwi-  
niania Zgromadzenia; Zgromadzenie zaś i senat mają  
moc ustanowienia w razie potrzeby władzy wykona-  
wczącej.

Telegramy dzisiejsze potwierdzają wiadomość o  
wyjeździe do Madrytu głównodowodzącego armii his-  
pańskiej, generała Laserna. Generał miał się podać do  
dymisji, ponieważ napróżno oczekiwał posiłków, jakie  
mu rząd był przyrzekł. Generał Elio zgromadza po-  
dobno znaczne siły karlistowskie w okolicach Pampe-  
lony i zagraża wyższej Aragonii.

Wedle Journal de Genève dezercera znacz-  
nie przeczeka szeregi karlistowskie. Dowódca bry-  
gad Alemmany i Mongroweja już dawno opuścili pre-  
tendenta, w ostatnich czasach przeszli do armii  
republikanów generałowie del Campo i Real y Reina.

## PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicza.

## Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209,  
210, 211, 216, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246,  
247, 248 i 249.)

9 marca. Artykuł mój pod tytułem Extract  
from correspondent in Hague, umieszczony jest dziś  
w Morning Herald, puszczam ja często podobne Mo-  
skalom szmermelki.

Był ks. A. C. u lorda Palmerston, by przed wy-  
jazdem przedłożyć mu to wszystko co Anglia, na mocy  
traktatu wiedeńskiego dla nas czynić powinna. Ortów  
rozmawiał o Polsce i ujmował się za gwałtami i uci-  
skami wyrządzanymi nad Polską. Czekając książkę dwie  
godziny na posłuchanie, wychodził od lorda rozmaite  
figury, a książkę nie był wpuszczony: jak smutno jest  
być przynuszonemu odwiedzać.

Nie doczekawszy się, wyszedł książkę. I do tak

Sprawy Niemiec dotyczące, znajdzie czytelnik pod  
właściwą rubryką. Tutaj nadmieniamy, że jakżeśmy  
to już przewidywali, p. Forckenbeck ponownie wybra-  
nym został marszałkiem parlamentu niemieckiego i że  
znana Spen. Ztg., która przed 134 laty pierwszy  
raz światło ujrziała dziennie, bogata a w ostatnich cza-  
sach wcale nie zaszczytny swój żywot z dniem 31 pa-  
ździernika zakończyła. Śpiew łabędzi tego dziennika  
odezwał się w dniu tym przez usta ostatniego jego  
redaktora, znanego humorysty pana Brauna, który  
i w artykule wstępnym i we feletonie żegna się ze  
szczęśliwem już w ostatnich czasach gronem swoich czy-  
telników. Ave lector, morituri te salutant.

\* W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie  
komitetu wyborczego miejskiego. Na niem w miejsce  
pana prof. Szafarkiewicza, który urządowanie  
swe złożył, wybrano przewodniczącym p. Fr. Dobro-  
wolskiego, kasyerem zaś p. C. Adamskiego; sekretarzem obrano ponownie p. dr. R. Szymań-  
skiego.

Tak ukończył swój komitet uchwałił na-  
stępnie:

- 1) podjąć bezzwłocznie pracę wyborczą, ku czemu  
tęż poczynił odpowiednie kroki;
- 2) zwołać po załatwieniu przedwstępnej pracy wy-  
borczej walne zebranie, celem przedstawienia  
mu rezultatu swej pracy i pozyskania od te-  
goż potrzebnych uchwał;
- 3) ponowić podanie petycji do magistratu o po-  
większenie liczby reprezentantów miejskich lub  
zmniejszenie cenzusu wyborczego.

Wreszcie dla wiadomości wyborców nadmieniamy,  
iż prócz wyżej wymienionych, członkami komitetu wy-  
borczego miejskiego są następujący pp. Kąkowski,  
Kortak, Ryffert i Teodor Zychliński.

\* W dniu wczorajszym odebraliśmy telegram na-  
stępujący:

Środa, 1 listopada. Józef hr. Miel-  
żyński dziś rano z więzienia został uwol-  
niony. — Nie przywiedziono żadnych przy-  
czyn uwolnienia.

Tyle telegram. Co do przyczyn uwolnienia, są-  
dzimy, że niemi były wynalezione w Bazar-  
akta, do-  
tyczące kościoła gościnieckiego oraz pieniądze do ko-  
ścioła tego należące mające.

W sobotę bowiem wieczorem do Bazaru, którego  
dyrektorem jest p. Józef hr. Mielżyński, zszedł dy-  
rektor policyi p. Staudy wraz z protokolistą i zażądał  
od administratora Bazaru p. Magnuszewicza wydania  
papierów do hr. Mielżyńskiego należących. Gdy zaś p.  
Magnuszewicz oświadczył, że ich nie ma, pan dy-  
rektor policyi zażądał otworzenia mu pokoju hr. Miel-  
żyńskiego a następnie i szafy w tymże się znajdujący.  
Co gdy nastąpiło, zabrał z szafy też papiery kościoła  
gościnieckiego dotyczące, oraz pieniądze w rozmaitych  
papierach kredytowych się znajdujące, które do kościoła  
tego należące mają. Inne papiery pozostawiono na  
miejscu.

\* W ostatnim numerze pisma naszego podaliśmy  
(z wyjątkiem jednej części nakładu) krótką wiadomość  
o zarządzonych przy asystencji wojska i policyi poszu-  
kiwaniach w kurych tutejszych kanoników celem wy-  
zdenia, kto obecnie sprawuje urząd delegata apostol-  
skiego. Wiadomość tę uzupełniamy dzisiaj kilku  
szczegółami. Rewizja, w której wzięło udział aż 15  
urzędników policyjnych, a na czele której stał asesor  
policyjny Kiewicz, rozpoczęła się o godzinie 10 przed  
południem i objęła pomieszkania kanoników: Grand-  
kiego, Kurowskiego, Sibiłskiego, Kluppa i  
Kozmiana. Biorka, komody, szafy, kufrы itd. obli-  
jano, skoro właściciele ich odmówili wręczenia kluczy  
urzędnikom, odbywającą rewizję za pomocą sprowa-

znacznej osoby, gdy w nieszczyście, obracają się tyłem.  
Wszystkie atencje dla Moskwy, uciśk Polaków, nie  
nie mówią na burmistrzenie w Grecyi, i to dobrze, po-  
syła wojsko do Multan i Wołoszczyzny i słowa lord  
Gray nie wstydził się powiedzieć. — Pan Liven i  
pani Liven, żona jego powiedzieli mu wręcz, że Mi-  
kołaj nigdy nie ścierpi, by obcy mieszał się do intere-  
sów Polaki, tak jak Rosya nie miesza się do kłótń  
w Irlandyi, jak gdyby Irlandya za niego była do An-  
glii przylączoną, jak gdyby Irlandya jak Polska tra-  
ktatem wiedeńskim przez obce państwa, osobny swój  
rząd zagwarantowany miała.

10 marca. Jest w gaciecie dzisiejszej mowa pier-  
wszego ministra francuskiego pana Perier, w której  
zdaje sprawę z postępów rządu z państwami zagrani-  
cznymi; wykrecą się jak może względem Polski, dowo-  
dząc, że Francya robiła co mogła dla Polski, lecz nie  
mogła jak tylko gościnnością jej uraczyć, że nie prze-  
staje i dzisiaj nalegać na zachowanie traktatu wiedeń-  
skiego i że stan dzisiejszy Polski za tymczasowy tylko  
uważa. Dobrzeby było, żeby teraz kto w Izbie niższej  
zapytał się, czy i gabinet St. James wspólnie w tej  
rzeczy z Francją działa. Ale możnaż kogo do tego  
namówić. Wszystko jak z kamienia i Whigi i Tory  
oświadczają się, ale obawiają się wśród tyłu kłopotów,  
kwestyi tej wniesć. Jakoż prócz Belgii, Włoch i  
Grecyi, w domu bilu reformy, zaburzeń w Irlandyi,  
nowy im przybył kłopot, bunt Murzynów w Jamajce,  
Św. Lucy i innych wyspach.

Przecież pierwszy list odebrałem z Warszawy od  
bankiera Frenkla, przysłała mi cokolwiek pieniędzy i  
oznajmia, że stanąca moja w Warszawie w całości, że

dzonę umyślnie słuszarza. Rewizja przeciągnęła się  
aż do nocy, nie doprowadziła jednakże do żadnego rezul-  
tatu, mi jednego bowiem nie odzyskano świstka, któ-  
ryby był w stanie naprowadzić, kto obecnie sprawuje  
urząd delegata apostolskiego.

\* **Wybory.** Dnia 4 listopada r. b. przypada  
w Chujnicach, jak donosi Gazeta Toruń-  
ska, wyborczonka do pruskiej Izby pa-  
nów: południowo-pomorskiego obwodu ladszastowego,  
w mieście zmarłego Gordona z Laskowia. Oby nasi  
wszyscy się zjechali a może nasze bę-  
dziewycięstwo!

## Przyjaciel Dzieci.

Niekiedy bije prawda naszych miejscowych  
stósunków z drobiazgowo mało dostrzegalnych  
wymowności, aniżeli z objawów wielkiej polityki  
i czynów zasadniczego, naczelnego systemu,  
których usposobienie nie jest dla nikogo ani  
nowością, ani tajemnicą. Uwaga na podobne  
drobiazgi jest z naszej strony tem potrzebniejszą,  
im wpływ ich często dalej i głębiej sięga,  
aniżeli się na pierwszy rzut oka zdawać mo-  
gło, im troskliwiej i sumiennie obrona nasza,  
jeżeli ma być skuteczną, obliczać się z niemi  
winna. Do takich znaczących drobiazgów w tyle  
ważnej dla nas dziedziny wychowania publiczne-  
go, należy zaprowadzenie od chwili obecnej w gi-  
mnazyach W. Ks. Poznańskiego jako obo-  
wizującej uczniów w nauce języka polskiego  
aż do trzeciej wyższej włącznie książki Przyja-  
ciela Dzieci dla szkół elementarnych  
Łukaszewskiego. Główna ta książka wyda-  
na po raz pierwszy w r. 1846 jest w swoim  
rodzaju wielce niewinna, ale wykazuje zarazem  
w przekonywający sposób, jak mało podstawy  
ma pretensya wynoszenia jej do godności książ-  
ki naukowej w wyższych naszych szkołach,  
jeżli znajomość języka polskiego i jego bogatej  
literatury nie ma w nich spaść na poziom, na  
jakim się zaledwie w szkołach elementarnych  
znajdować winna. Istnieje otóż od dawna dla  
elementarnych szkół pruskich znana dobrze  
książeczka Kinderfreund von Preuss und  
Vetter, obejmująca w popularnym wykładzie  
wszystko mniej więcej co przyszedł podofice-  
rowi czy feldfeblowi w dziedzinie religii i astro-  
nomii, geografii i historii prusko-brandenburg-  
skiej potrzebne być może. Laury pocziwego  
Preussa nie pozwoliły zasypiać jednemu z na-  
szych elementarnych pedagogów, który w chęci  
utworzenia coś podobnego do swego pierwo-  
wzoru, przetłumaczył po prostu Preussa  
i Vettera, zastępując skąpo, tu i owdzie, płody  
poezyi niemieckiej wierszykami Jachowicza, Kra-  
sickiego, Karpińskiego, Naruszewicza lub Niem-  
cewicza. Nie potrzeba dodawać, że historia  
polska znalazła w podobnej metamorfozie  
Preussa zaledwie sporadyczne i wyjątkowe miej-  
sce; że natomiast historia prusko-brandenburg-  
ska cieszy się szerokiemi stóśunkowo opracowa-  
niem, z kolorytem odpowiadającym wszelkim  
wymaganiom oficjalnym. Książeczka p. Łuka-

szewskiego każe się dzieciom polskim entuzy-  
azmować czynami Blüchera, Wettelbecka i Cour-  
biera w Grudziądzu, bawić anegdotami o Fry-  
deryku Wilhelmie I. i Fryderyku W., a opisując  
W. Księstwo Poznańskie mówi „iż część Księ-  
stwa Warszawskiego przylączono do Królestwa  
Pruskiego, przy którym dotąd pozostaje, korzy-  
stając z porządku, postępu i wszelkich dobro-  
dzieństw, jakie rząd pruski swoim poddanym  
wyświadcza.“ Tyle do scharakteryzowania du-  
cha i dążności Przyjaciela Dzieci.

Co się tyczy czystości i poprawności języ-  
ka i stylu, dość powiedzieć, że wydawca prze-  
znacza swą książkę „dla dusznego pożytku  
działu naszego, w czym może mimowolnie ma-  
racyą; że „polecając niniejszą pracę szkolnej  
publiczności, to tylko dołącza życzenie, aby ta  
dla młodzieży szkół elementarnych tyle przy-  
niosła pożytku, ile miał chęci przysłużyć się  
ona;“ że „nadszedł dzień 5 grudnia, pełen  
przeznaczenia“ i t. d. Biada, słowem, ka-  
żdemu, kto na języku tłumacza Preussowego  
Kinderfreunda kształcił czystość, poprawność  
a cóż dopiero gładkość i ozdobność stylu polskiego.  
Z wielkich naszych pisarzy, Mickiewicza, Sło-  
wackiego, Krasickiego, Malczewskiego, Mochna-  
ckiego, Lelewela, Szajnoch, Jana Śniadeckiego,  
Kremera nie znajdujemy w Przyjacielu  
Dzieci ani jednego wyjątku. Usunięte jakby  
naumyślnie wszelkie monumentalne płody języ-  
ka i literatury polskiej, by je zastąpić  
w najlepszym razie bajeczką Jachowicza dla  
pięcioletnich dzieci lub opisami Pawiej wyspy  
pod Poczdamem, czy też energicznej dyscypliny  
króla Fryderyka Wilhelma I. Między innemi  
dowiadujemy się też z Przyjaciela Dzieci,  
„że Sebastian Klonowicz miał ten sam talent,  
co Jędrzej Śniadecki.“ Czyżby Jędrzej Śnia-  
decki według rozumienia tłumacza Preussowej  
książki miał być może jak Klonowicz poetą?

Cóż, pytamy, mogła być za intencya w ru-  
gowaniu używanych dotychczas po gimnazyach  
poznanskich Wzorów Prozy i Poezyi Ry-  
markiewicza, a w zaprowadzeniu aż do trzeciej  
włącznie Przyjaciela Dzieci? Cóż mógł  
być za cel wytrącania z ręki chłopcom umy-  
słowo dostatecznie już rozwiniętym i myślącym,  
liczącym niekiedy do piętnastu i szesnastu lat  
życia, książki obejmujące arcydzieła literatury  
naszej, by ich karmić, jak powiedziano wyżej,  
dziecinami bajeczkami Jachowicza i anegdo-  
tkami o Blücherach i Fryderykach?

Miałoby być zamiarem, aby za pośred-  
nictwem szkoły publicznej celniejsze i znakomi-  
tsze twory literatury naszej nie dostawały się  
do wiadomości uczniów, aby nauka języka pol-  
skiego w wyższych zakładach szkolnych spadła  
na poziom szkół elementarnych, aby świad-  
mość czystości i poprawności stylu i języka  
polskiego zatracala się wśród chwastu krzewio-  
nego, wierzymy, że bez zły woli, przez Przy-  
jaciela Dzieci? Czyż miałby może Przy-  
jaciel Dzieci być pionierem patryotyzmu prus-  
ko-niemieckiego za pomocą i przy sposobności  
nauki języka polskiego, mieliby Blücher zastąpić  
polskiej młodzieży Czarnieckiego, Fryderyk Sobie-  
skiego, miałoby źródło historii dla młodzieńca

rym Olivier Cromwell jako protektor mieszkał,  
a z nim sekretarz jego, nieśmiertelny Milton. Pan  
T. Campbell, prezes komitetu wzięt z tego szemat,  
że pod szczególnym godłem komitet się zbiera, gdyż  
w tym domu Detrasor tyranów mieszkał  
i gdzie Milton był sekretarzem jego. Były potem roz-  
maite mowy do ks. A. C. i do mnie ściągające się.  
Nie byłem bardzo w stanie odpowiedzieć, aż dopiero  
wypiwszy kielich wina, nabrałem śmiałości i uporzą-  
dowałem myśli moje; mówiłem jakie są uciśki nasze,  
że wszystkie środki do zatracenia narodu polskiego już  
się wykonywają, że minął czas wdawania się zbrojnie,  
ale nie minął upominania się o dopełnienie traktatu  
wiedeńskiego, gwarantowanego przez W. Brytanię, że  
ludność i godność W. Brytanii wkładają na nią po-  
winność tę. Tegoż dnia rano mimo ulew byłem na  
Kings College na lekcji botaniki p. Burnett, da-  
wnego znajomego mego. Mówił wybornie i ogólnie  
o całej botanice. W Soutz Wells jest drzewo tak wy-  
sokie jak kościół św. Pawła, to jest przeszło 400 stopi  
mające. Mówił jak wiele zależy na znajomości natury  
drzew i cytował za przykład, że od 120 armat wybu-  
dowano okręt 120 m. zł. kosztujący z niedobrych de-  
bów; tak był niedatny do żeglugi, że nawet z portu  
nie wyszedł za bezcen na opał sprzedany został.  
Mówił o niezmierniej płodności wegetacji, gdy kłos  
jeden wydał 10 milionów drobnych ziarenek czyli na-  
sienia.

15 marca. Ks. A. C. wyjechał po południu do  
Bristol i do Aiford dla przejrzenia, gdzieby najtaniej  
można się na dłuższy pobyt umieszczyć. Robił on tutaj  
co tylko można było zrobić. Tytuł jego, reputacya



polskiego tryśkać nie już z bohaterskiej postaci Chrobrego, lecz z osobistości Henryków Ptaszników czy Albrechtów Niedźwiedziów? W razie podobnej intencji uważalibyśmy ją za chybioną. Dla czego? Rzecz bardzo jasna. Bo żyjemy w epoce pisma i druków; bo nikt nie zabroni i zabronić nie może chłopcu za powrotem do domu odłożyć na bok Przyjaciela Dzieci, by się wziąć do polskiej książki, która go nauczy inaczej myśleć, mówić i pisać po polsku; bo zdrowy zmysł i żdźbło dobrego smaku, choćby dziecku nawet wskazała na pierwszy rzut oka, co lepsze i z czego wiedzą polską czerpać należy, czy z przemawiających do serca i duszy pięknych płodów literatury polskiej, czy też z ubogich i słabych prób Przyjaciela Dzieci. Ze więc intencją zaprowadzenia książki, jak Przyjaciela Dzieci, do wyższych zakładów naszych naukowych, jeśli była taką, jak są wszystkie ku temu pozory, jest najzupełniej chybioną — nie wątpimy. Nie idzie jednakże za tym, abyśmy wzięli podobny pozostawiali w wychowaniu domowym młodszej generacji naszej bez uwagi, abyśmy się nie mieli starać i bacznie troskować, by książkę, jak Przyjaciela Dzieci, zastąpić lepszym i stosowniejszym wyborem.

## Wiadomości urzędowe.

Król mianował wiceprezesa rejencji w Królewcu, Auerwald, prezesem rejencji w Kōslinie.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Srem, 1 listopada.

(Pobyt ks. Baka w Świecie.)

(B.) W sprawozdaniu naszym z procesu księdza Baka, umieszczonym w nr. 250 Dziennika, wkładaliśmy omyłką drukarską. W piętnastym bowiem wierszu po wyrazie „obżalowany“ dodać trzeba „działa przeciwko ustawom majowym.“ — Po ukończeniu procesu pozw. liła wprawdzie policja pozostać ks. Bakowi w Sremie przez piątek dnia 30 października aż do południa soboty, dnia następnego, w którym to dniu, podług miał kilka terminów przed sądem śledczym już to w sprawie kazania mianego w Włoskiejewkach, już też w sprawie rozruchu o jaki zamierzał wytoczyć proces 50 osobom; ale był pod bezprzebieżną obserwacją czterech żandarmów, umyślnie dla jego osoby wykomenderowanych, skoro się ksiądz Bak ruszył z hotelu z wizytą, do którego ze znajomych nieodstępny żandarm tuż zaraz przy boku jego się znalazł. W sobotę około godziny trzeciej zjechała po banie obstarowana przez policję poczta. Niezwykle widokowo wozu pocztowego, — otoczonego czterema żandarmami — zebrało szybko znaczną publiczność przed hotelem, — w którym wygnaniec przebywał. — Wsiadającego do pocztowego wozu księdza żegnali widzowie bukiatami kwiatów. Razem z księdzem wsiadł także do poczty wachmistrz żandarmów, a prócz tego towarzyszył jeszcze powozowi żandarm na koniu. Zawieziono banitę do Czempania na dworzec kolei żelaznej, z kądem koleją opuścić miał granice Księstwa Poznańskiego.

Czy prokurator będzie apelował przeciwko sądowemu wyrokowi, uwalniającemu księdza Baka, nie jest nam wiadomo. Tyle jest rzeczą pewną, że rozwinięcie takiej policyjnej demonstracji przez skonfigurowanie czterech żandarmów, czuwających nad osobą księdza, nie było wcale potrzebne; bo ksiądz Bak nie myślał wcale ani o żadnej ucieczce, ani też o ukryciu swojej osoby.

### Lwów, 29 października.

(Korzystanie z autonomii. — Rady szkolne.)

(T.) Domagamy się autonomii, domagamy się rozszerzenia tej jak już mamy, i słuszne są bardzo te żądania. Czyż jednak korzystamy z praw autonomicznych, jakie nam przyznano. Nie tylko nie zawsze z nich korzystamy, lecz częstokroć rzekamy się ich. Jeden przykład z wielu przytoczę tutaj. Ustawą państwową zostały zaprowadzone instytucje autonomiczne szkolne tak zwane rady szkolne miejscowe, którym ustawa acz skromny niemniej jednak ważny przyznała zakres działania, bo bezpośrednio nadzorowanie szkół

ludowych tak pod względem administracyjnym jak i dydaktycznym. Ustawa chciała o ile możności jak najszersze koła obywatelstwa zainteresować sprawą oświaty a więc sprawą szkół, dla tego też obo rady szkolne krajowej, obok rad szkolnych okręgowych, powołano w każdej gminie rady szkolne miejscowe, złożone z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Jak jest gdzie indziej, nie wiem, we Lwowie jednak w rzeczywistości na to się składa, by te instytucje zniszczone zostały. We Lwowie ze względu na rozległość miasta i wielką ilość szkół, utworzono 5 rad miejscowych, tj. jedną dla każdej dzielnicy i dla znajdujących się w niej szkół ludowych, których jest, nie licząc prywatnych, ogółem we Lwowie 17 czy 18 męzkich i żeńskich. — Instytucje te niedogodne panom profesorom napotykały od samego swego utworzenia na ich opór. W czasach ostatnich zaś zaniedbały je do tego stopnia i wyższe władze szkolne, iż rady szkolne miejscowe zupełnie są obecnie pomijane i właściwie istnieją tylko na papierze. Towarzystwo pedagogiczne złożone z nauczycieli przezwyciężyło, zanieśli nawet wprost do rady krajowej prośbę o zniesienie rad szkolnych miejscowych jako we Lwowie nieużytecznych i zbędnych. Rzeczywiście dziś, gdy prezesem rady szkolnej krajowej jest namiestnik Gołuchowski, a inspektorem okręgowym we Lwowie znowu ksiądz Hausmann, mogłoby się być bez rad miejscowych obć, a przynajmniej dobro szkół nie wymaga ich egzystencji niezbędnej. Al czyż ci panowie, którzy to jedno kółko z maszyny autonomicznej chcą wyrzucić, pewni są, że sprawa szkół ludowych i oświaty narodowej w tak poczytywanej i nadal porostawianej rękach, jak dzisiaj? Czyż prezesem rady szkolnej krajowej nie może zostać jakiś namiestnik z rodzaju Mensdorf a inspektorem okręgowym jakiś ksiądz Naumowicz lub rektor Słowa w jaki p. Płoszczański? Czyż wtedy wybieralne a nie nominowane przez rząd austriacki rady szkolne miejscowe nie miałyby bardzo ważnej narodowej misji do spełnienia? Dziś one tylko kontrolować mają nauczających i uczących się, wspierać rady szkolne wyższe, o różnego rodzaju ulepszenia, o pomnożenie funduszy, rdków naukowych itp. u władz miejskich upominać się, w razie jednak zarzutów u usposobieniu radu, w razie gdyby kierownictwo szkół przeszło w ręce wrogie, małyby rady szkolne miejscowe jako reprezentacje obywatelstwa, obowiązkiem obrony interesów narodowych? Lekomyślnością więc byłoby rzeknąć się praw nabytych, zniszczyć samemu instytucje, które teraz dobrze kierowane mogą być bardzo użytecznymi, a w pewnych okolicznościach wielkie sprawie narodowej mogłyby oddać usługi.

### Kraków, 30 października.

(Posiedzenie komisji archeologicznej. — Wywód prof. Łepkowskiego o ostatnie jego wycieczki na Litwę, Pomorze Bałtyckie, Prusy i W. Księstwo Poznańskie. — Nazwy miejscowości polskich. — Komisye. — Sekarka.)

(M.) Dnia 28 października oib to się pierwsze po trzech posiedzeniach komisji archeologicznej akademii umiejętności pod przewodnictwem profesora Łepkowskiego. Po załatwieniu kwestyi bieżącej p. A. H. Kirkora zdał sprawę z ostatniej wycieczki swojej do Kwaczali, gdzie w naszym ciągu badał tofisko zawierające pokłady drzew, o którym już podług przeszłorocznych badań akademii zamieszcza w swoich Rozprawach szczegółowe sprawozdanie p. Kirkora. Nowe wykrycia w tofisku kwaczalskim wielce przyczyniły się moga do udowodnienia, że w tym miejscu były nadwodne mieszkania i że te pokłady drzew służyły właśnie za podstawę do ich budowy. W roku przeszłym znaleźliśmy tu kilkadziesiąt krzemków, wyrzucając ręką ludzką obrobionych, w tym zaś roku przybyło do nich jeszcze dwie siekiery kamienne z otworami dla nasadzenia na drzewka, nadto tak samo jak i w przeszłym roku znaleźliśmy krzemki, skorupy z gliny grubo ziarnistej z piaskiem męszanym, orzechy, groch, węgle i t. d.

Następnie p. Kirkor jako przewodniczący sekcji wykopalisk, zdał sprawę z ostatniego jej posiedzenia, na którym profesor Łepkowski, na żądanie obecnych członków opowiadał szczegóły ze swojej ostatniej wycieczki archeologicznej na Litwę, Pomorze Bałtyckie, do Prus Wschodnich i Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. W Wilnie oglądał muzeum archeologiczne, założone w r. 1855 przez ś. p. Eustachego hr. Tyszkiewicza, a w r. 1865 przez rząd zabrane. Wszystko cokolwiek tylko nosiło cechę pamiątek narodowych polskich, wywiezionem zostało do Moskwy, lecz zbiory naukowe, wykopaliska, brzoń itd. pozostały na miejscu. Wielkie znaczenie przywiązuje prof. Łepkowski do tych zbiorów, którym, szczególnie pod względem narzędzi kamiennych i bronzów, nawet berlińskie muzeum wyrównać nie może. Zbiory te, jak świadczy prof. Łepkowski nie tylko przechowują się w porządku, ale jeszcze coraz bardziej zwiększają się. Skreśliwszy ogólne wrażenie, jakie odniósł po obejrzeniu zabytków miasta, przeszedł do jego okolic i dalszych miejscowości jak Trok, z wspaniałym zamkiem na wyspie jeziora Galwa, Grodna, Kowna i t. d. Następnie opowiadał o stanie muzeów arch ologicznych w Gdańsku, Królewcu, Malborgu, Świecie, Chełmie, Chełmży, Grudziądzu, Oliwie,

Toruniu, wreszcie w Poznaniu. Bogactwa jakie zawierają te muzea pod względem zabytków z epok kamiennych i bronzowych dowodnie świadczą, że niezawodnie przez Litwę i Żmudź przechodziły karawany handlowe na Pomorze Bałtyckie po słynny w owych czasach bursztyn. Z racją uwagę na szczegóły przedmiotów, które imi odznaczają rozmaite muzea, opowiedział całą historią owych ura z twarzami ludzkimi, na które jeszcze w roku 1724 pierwszy Reusch uwagę zwrócił i opisał, a o których w bieżącym studium pisał Förstmann, Łepkowski, Virchow, Berendt i inni.

Urny te znajdują się jedynie na Kaszubach, w Pomerellu, w okolicach Gdańska, Oliwy, Tczewa, Starogrodu, Mewy i Malborga, a niekiedy i w Poznaniu. Mają one szczególne znaczenie z tego względu, że uczą nas niejako zastosowania do strojów niektórych sprzętów bronzowych, gdyż na tych urnach po niżej pokrywy zwykle wyrity bywa rysunek, przedstawiający ozdoby szyi, w uszach zaś wylepionych na pokrywach głów znajdują się bronzowe kołczyki. W końcu zwrócił uwagę na zasobną literaturę archeologiczną w Prusach, którą właśnie sekcja wykopalisk przyswoiła, gdyż znajduje w niej dokładne opisy miejscowości, zawierających zabytki, a więc gotowy materiał do tworzenia się wykazu tychże. Wspomniał o panu Konstantym Florkowskim w Grudziądzu, którego odlewów wszelkich wykopalisk doskonałe wykonano. Kilka kazów takich odlewów przywiózł ze sobą prof. Łepkowski dla gabinetu archeologicznego Jagiellońskiego. Zwyczaj udzielania za pomocą takich odlewów zabytków jednego muzeum drugiemu, jest nader korzystny, dopomaga bowiem tworzeniu się znacznych zbiorów, cechujących kraj cały, a nadto obudza zaintrygowanie do archeologii i poszanowanie zabytków w uczące się młodzieży, gdyż szkoły miejskie i wiejskie z łatwością nabywają mogą takie okazy i zaznajamiają się z przedmiotami, które w ziemi się kryją.

Rozszarpani, rozdarci na części, gdy często nie wiemy o sobie, co się gdzie dzieje, jakie gdzie zbioru naukowe — z wdzięcznością spoglądać musimy na takie wycieczki naukowe, które nas rozproszone choć pod tym względem wiąży jednak ogółem miłości i poszanowania zabytków ojczyzny.

Jest jeszcze jedna okoliczność, na którą zwrócił uwagę prof. Łepkowski, a którą sekcja wykopalisk uważa za konieczne podnieść jako wniosek do rozstrzygnięcia na posiedzeniu komisji. Mówimy tu o coraz więcej wzrastającej zamianie dawnych polskich nazw miejscowości w Prusach wschodnich, na Pomorzu Bałtyckim i w W. Ks. Poznańskim na niemieckie. W pracach naukowych, czytając np. opis niemiecki o zabytkach tej lub owej miejscowości, której nazwa zmieniona została lub przekreślona do niepoznania — często zrozumieć nawet niepodobna o czem mowa. Zarządź temu, zachować od zagłady nazwy polskie samumienie i poczucie gościnności narodowej nakazują. Jakoż kwestya ta wywołała długą a nader interesującą dyskusję. Uznano za konieczne i niezbędne utworzenie słownika nazwisk z wyszczególnieniem wszystkich chociażby najmniejszych posiadłości, których nazwiska zmienione lub przestopozowane zostały. Słownik ten co lat kilka mogłyby być dopełniany. Tym tylko sposobem zarządzić się można. Sędziwy nasz weteran dr. Józef Kremer był tego zdania, że najłatwiej byłoby, gdyby nad zarządzeniem temu pomyślano i przysposobieniem dokładnych materiałów ajęło się Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Łatwiej jemu niż akademii utworzyć słownik tego rodzaju.

Przy załatwieniu kilku innych kwestyi bieżących, utworzono osobną komisję, złożoną z dr. Aleksandra Kremera, A. H. Kirkora i p. Umieńskiego a to w celu wykonania poprzednio zapadłej uchwały względem urzeczywistnienia projektu członka akademii J. I. Kraszewskiego, utworzenia Encyklopedyi archeologicznej polskiej, dla której Kraszewski już kilkrotnie słowem i w wyrazach ułożył i do której kilka artykułów przez siebie napisanych nadesłał.

Na tem posiedzeniu przewodniczącym komisji na dalszy czas obrany został jednomyślnie profesor Łepkowski. Nadto obrani zostali członkami komisji przez głosowanie pp. Julian hr. Strutyński (chłubię znany w piśmiennictwie naszym Berlitz, Sas), hr. Mieroszewski, Władysław Przybysławski, właściciel Czortowa na Pokuciu i Hynek Boehm (Czech, w Krakowie zamieszkały).

Szczególną uwagę zwrócił na siebie narzędzie bronzowe w rodzaju siekierek, — z ostrzem podniesionem nieco do góry i otworem do osadzenia, złożone przez Kirkora, jako dar p. Zenona Krzeczunowicza. Niektórzy ze znawców oświadczyli, że nie podobnego w żadnym muzeum nie ma. Długie i rzadkie siekiery wynosi 35 cent., szerokość 8 cent., rękójść do otworu 9 cent. Miejscami przechowała się prześliczna patyna. Znalaziono ją na polu w Korszowie (dawne Kozanowie), majątności pana Krzeczunowicza, na Pokuciu.

Spodziewani tu są członkowie czynni akademii z całej Austrii i w sobotę ma się odbyć ogólne posiedzenie.

w publiczności, znosząc te pretensje pani Liven, posłowej moskiewskiej. Lord Heithbourg, poseł tutejszy w Petersburgu, pragnie swego odwołania; daj Boże, by go odwołano, jest bowiem sprawie polskiej bardzo przeciwny.

18 marca. Naprawdę chodziłem do sir Francis Bordet i p. Evens, członków parlamentu, nie zastałem ich, jak równie lorda Palemara. W parlamencie le Duc de Wallington zaczął nową lorda Gray w głosach mowy Casimira Perier, w której, lubo nie wyrażnie, prezes ten ministrów we Francji oświadczył, lubo w zaitych wyrazach, że Francya wspiera i zachęca powstanie w Belgii, lord Gray nie przeczył temu, lecz oświadczył, iż wchodzenie doń w tę materję byłoby szkodliwym interesem Anglii. Duc Wallington poprzestął na tem. Przykładne westzymanie się, którego u nas nie znano. Byłem w wieczór na moment u Tayllera.

19 marca. Rano dans la Cité u bankiera Read, Irving et Co. dla dokonania z nim rachunków, przysłał mi pieniędzy od synowa. Zostawiłem u p. James Lyod 300 L. S. do porachunku. Był u mnie lord Stanto, potępiający uczonych. Rozmawialiśmy długo, o nim, że jeszcze Polska powstanie przez zaburzenie w Niemczech. Ja nie byłem tego zdania, żeby to dziś nastąpiło, lecz że w wtku czasów nastąpić to musi. Francuzi niepotrzebnie opanowawszy Ankonę, dziś ją opuszczają dla nieobrazy miłości własnej. Pan Perier chory, Sebastiani znowu wziął le portefeuille i niby to on powrócił Papieżowi.

20 marca. Byłem u pani Berry, wcześniej je prosiąc aby gdy generał Orłów z Hagi przyjedzie sta-

## NIENY.

\* Berlin, 1 listopada. Posiedzenie parlamentu w dniu 31 października wykazało komplet członków, którzy zgromadzili się w liczbie 207. Przystąpienie więc do zapowiedzianego wyboru marszałka i dwóch wicemarszałków i wybrano p. Forckenbecka marszałkiem 203 głosami; z liczby 213 następnie głosujących otrzymał baron Stauffenberg 144 głosów na pierwszego wicemarszałka, 44 głosy padły na księcia Hohenlohe-Langenburg, z 203 głosujących otrzymał dr. Haenel 153 głosy na drugiego wicemarszałka. Kwestorami zamianował marszałek panów Puttkammera i Streckera.

Do wyboru sekretarzy nie przyszło, bo uszczuplił się w końcu posiedzenia liczba tak dalece, że tylko 187 było obecnych członków. Posiedzenie następne odbędzie się w dniu 2 listopada, na co zgodziło się także centrum parlamentu przez wzgląd na wielki nawal pracy. Na porządku dziennym pierwsze i drugie czytanie zawartych przez rząd traktatów handlowych i rozmaitych projektów do praw.

Jak się przekonywamy z przedłożonego parlamentowi etatu państwa wyznaczoną jest pozycja dla posła niemieckiego przy stolicy apostolskiej. Na każdej sesji parlamentu występował zawsze poseł dr. Löwe z żądaniem skreślenia tej pozycji; z pobudek politycznych a więc jeszcze na prośbę kanclerza wniosek ten upadł zwykle nieznaczna większością. Pamiętne są jeszcze burzliwe obrady, jakie odbywały się w r. 1873 nad tym przedmiotem, kiedy chodziło o wybór kardynała Hohenlohe na posła w Rzymie. W tym roku, jak berlińskie donoszą, się pisma, stronnictwo narodo liberalne wspólnie z postępowcami ponowia wniosek p. Löwego motywując go głównie tem, że i Anglia odwołała swego pełnomocnika z Rzymu.

W sprawie hrabiego Arnima nowych nie zamieszcza prasa berlińska szczegółów, — podnosi tylko p-trzebę przyspieszenia procesu, który jak dotychczas, d starca tylko materiały do najrozmaitszych kombinacji fałszywych i rozdrażnia umysły. Hrabia Arnim ma się podobno lepić i co dzień przechadza się po ogrodzie. — Z dniem 31 października przestala wychodzić w Berlinie Spen. Ztg. Była ona po Voss. Ztg. najstarszym z pism w Prusach, bo pierwszy jej numer wyszedł już przed 134 laty. Nosila wtedy nazwę: „Berlinerische Nachrichten von Staats und gelehrten Sachen.“

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 31 października. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bogate w interpelacje. Między innemi interpelował wno ministra handlu, czy rząd zamierza traktaty dotyczące handlu i żeglugi z Włochami, Anglią, Francją, Belgią i Holandją poddać pod rewizję r. 1876, tudzież jakie przedsięwzięty rząd kroki, celem wprowadzenia w życie ustaw wyznani wych.

Następnie deputowany Kronwetter uzasadnił w dłuższym wywodzie swój wniosek względem rewizyi ustawy o prawie stowarzyszenia i zgromadzania się. Mowca przemawia za tem, aby nie władze polityczne, lecz sądy miały prawo rozstrzygać stowarzyszeń. Wnioski ten przekazano osobnej, z 9 członków złożonej komisji.

Po uchwaleniu następnie w trzecim czytaniu ustawy o enajach wojskowych, rozpoczęto obrady nad wnioskiem Smolki i Kowalskiego, o wydanie ustawy dotyczącej uwolnienia od podatków 5 milioowej pożyczki krajowej galicyjskiej. Wydział wniósł, aby nie przyznano uwolnienia, lecz aby uchwalono, że obligacje tej pożyczki mogą być używane do lokacyi kapitałów instytucyj. Wniosek Kowalskiego o odesłanie napowrót ustawy do wydziału, przeszedł znaczną większością głosów. Czy wydział tą razą będzie sprawiedliwszym? A przecież rzecz to pod każdym względem godziwa i sprawiedliwa, aby skarb nie pobierał podatku od kraju za to, co ten z największym wysiłkiem wydał na zapomogę biedy i nędzy a nadto na podziurzenie siły podatkowej dla państwa.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do wyboru 18 członków i 18 zastępców dla komisji centralnej dla regulacyi podatku gruntowego. Wybór odbywał się krągami. Z Polaków weszli jako członkowie pp. Krzeczunowicz i Smarzewski, jako ich zastępcy pp. Kozubowski i Badien.

Wczoraj koło polskie wybrało komisję parlamentarną na listopad z członków: Grocholskiego, Czartoryskiego, Dunajewskiego, Smarzewskiego i Wodzikiego.

O ile się zdaje, marna była radość, jakoby przysioroczna sesya sejmowa miała rozpocząć się już w kwietniu, a sejmj więcej otrzymał czasu do pracy. Presse bowiem donosi, że 27 b. m. odbyła się narada wspólnego ministerstwa, a to nad przysiorocznym budżetem wspólnym, z kądem wnosić można, iż delegacye wspólne zbiorą się r. 1875 wcześniej, zapewne po obmyśleniu na kwietniu sesji sejmowej, a zatem w maju. W ten sposób znowu tylko miesiąc pozostawionoby sejmom do pracy.

Neues Fremdenblatt donosi, że prezydent sądu krajowego postanowił naznaczyć rozprawę sądo-

wały się, by damy po kompaniach powstawały przed nim na gwałty i okrucieństwa wyrządzane przez Moskwę nad Polską, że dzierstwa zniżające stany, na pierwszy szlachcie w Polsce, są to nasiona demokracji zasiane po nieszczęsnym kraju, dzie gdy nie uciwioć i szlachetnego nie zostanie się, kraj zostawiony będzie samj hołocie, nie mającej nic do stracenia, a zatem gotowej do poruszeń i czynów prawdziwie jakobińskich. Byłem na obiedzie u ks. Talleyrand, gdzie prócz domowych nikogo nie było. Młody p. Perier, syn prezesa rady powrócił z Paryża, wiadomości nie dobre, co widać było i w humorze gospodarza. We Francji, w Grenoble i na południu gwałtowne poruszenia, w Izbach niezgody i brydka skątność, szkoda służbie publicznej, zmniejszenia peneyi, skupowano 130,000 sztuk na utrzymanie inspektorów broni gwardyi narodowej, coż za skutek z tego, broń ta psuje się, w niewcz obraca, tak że naprawa 30 milionów kosztować będzie. Sknerstwo w służbie publicznej zawsze szkodliwe, jest ono pigmtem demokracji nieprzeznanej, górującej dziś wszędzie. Orłów z Hagi co dzień spodziewany, dla tego staram się, by o nas coś wspomniano w Izbach. Komitet Jakobinów naszych w Paryżu składa się z następujących: Lelewel, Chodźko, Krempowicki, Przeciszewski, Hłuszniewicz, A. Gurowski, Piątkiewicz, E. Wodziński. Przesłem do Karola przez Drezno do ks. Ba. Mos. Tadeusza przez Berlin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

\*) Gazeta narodowa gniewa się na nas za ogłoszenie listu z Petersburga, a cóż mowi o stosunkach w Galicyi korespondencya niniejsza? Przyp. Red. Dzien. Pozn.

w dyplomacyi, urodzenie w przeniosłej jak tu arystokracji, otwierały mu pierwsze podwoje. Uprzejmi wszyscy co do osoby, twarzą do interesów.

16 marca. Zimno i brzydko jak wczoraj. Pierwszy po tak długim oczekiwaniu odebrałem list od ks. D. Radziwiłłowej. Donosi także Tadeusz synowiec mój, że żona jego i dzieci zdrowe, przysłała mi p. Frenkla mały zasiłek. Księżna pisze, że stancya moja w Warszawie i Ursynów w całości, że dzieci Ludwika zdrowe, że znowu miała syna. Wszystko mnie to pocieszyło. Lecz o Boże! co się z krajem stanie. Paszkievicz ma przywieść rozstrzygnięcie losów naszych. Byłem w muzeum Britannicum, oddać księgi przez ks. A. C. darowane, zawierające w sobie dzieła, ściągające się do historii i literatury polskiej.

Wstąpiłem do poety Cambella, gdzie się dowiedział, że po wyjściu moim z obiadu komitetu polskiego, wszczęła się kłótnia między zagranicznymi winem pp. Kirwan i Churhill. Ostatni, nie bardzo szanowany z charakteru, ale z darem mówienia, grubiańskie słowa gestami nawet popierał przeciw panu Kirwan. Cambell chciał go oddać. Lord Palmure i p. Webster, protektorowie (hurchilla) oświadczyli, że jeżeli on wyjedzie to i oni.

Jakiś fatalny urok, zaklęcie na sprawę polską; ledwie co się zacznie wraz się zrywa. Przeklęte piąjastwo!

Piszę do pocziwego Bacha, żeby rzecz tę naprawił.

Wieczorem u państwa Skinner, niegdys urzędnika w Indyach wschodnich; byli tam tylko na obiedzie sami dawniej mieszkający w Kalkucie i In-



wą w procesie Ofenheima, byłego jenerałego dyrektora kolei Czerniowieckiej, na dzień 30 listopada i prosić sądu wyższego o pozwolenie zwolnienia nadzwyczajnej sesji sądów przysięgłych.

## CZARNOGÓRA.

**\* Od granicy czarnogórskiej** piszą do Allgemeine Ztg. w sprawie znanego, a tyle głośnego wypadku w Podgorycy co następuje: Dnia 19 października zginął w czasie jarmarku w Podgorycy najęty i poważany mahometanin Jusuf Mucho Krnjic z ręki chrześcijanina z Kucz, a przeto nie Czarnogóra, jak to donosiły niektóre dzienniki, lecz poddałego tureckiego. Zbrodni dokonał Piotr Iwanow w porozumieniu ze swym bratem, a przyczyną morderstwa szukać należy w śmiertelnej nienawiści, jaka od dawna panowała między zabójcą a zabitym. Jusuf Krnjiczy dzierzył bowiem przed niejakim czasem we wsi tureckiej Kucz godność kaimakama. Jako taki prześladował — z niewiadomych przyczyn — Piotra Iwanowa i jego rodzinę. Razu pewnego własna czeladź napadła i pobiła Iwanowa, który nadaremno kołatał u Krnjicza sprawiedliwość i zarządzenia przynajmniej śledztwa. Inną razą wygnął Krnjiczy Iwanowa z własnej jego zagrody i zagrabił jego majątek pod jakimś prawnym pozorem. Piotr Iwanow opuścił wspólnie ze swym bratem wieś, zaprzysięgłszy zemstę Jusufowi Krnjicowowi. Sposobność ku temu nadarzyła się w Podgorycy, a Iwanow wierny przysiędze wykonał swą zemstę napadłszy z nienacką na rynku podgoryczkim Iwanowa i zadawszy mu kilka pchnięć, skutkiem których Krnjiczy na miejscu wyzionął ducha. Piotr Iwanow nie uszedł, owzem zginął w tej chwili od ręki jednego z przyjaciół Jusufa. Na rynku powstał zgiełk piekielny, a zewsząd podnosiły się głosy: Czarnogórze zamordował Jusufa Krnjicza. Zaledwie kłamstwo to rozniosło się między podgoryczkami i mahometanami rozpoczęły się sceny, nad których opisem wzdrygnąć się musi piór. Sfanatyzowani mahometanie nie znali granic swej wściekłości. Napadli na to wszystko co się zwało czarnogórskiem, na starców, dzieci, kobiety. Uratował się jedynie archimandryta klasztoru w Piperi, inni zaś Czarnogórecy, którzy dostali się w ręce tureckie zostali zabici lub ranni. Zamordowano ogółem 17 Czarnogórców, między tymi wielu przedstawicieli najznakomitszych rodzin czarnogórskich. Wiadomość o tym wypadku rozniosła się szybko po Czarnogórze. Wzburzenie, dające się łatwo wytłumaczyć, zrodziło w całym ludzie żądzę odwetu.

Zaledwie rząd w Cetinii otrzymał wiadomość o krwawych zjściach, przesłał wszystkim naczelnikom powiatowym polecenie, aby czynili co tylko w ich jest mocy aby stać się panem ogólnego wzburzenia. Obawiano się na prawdę powstania. Ks. Mikołaj przyrzekł deputacji, iż zażąda od W. Porty zadośćuczynienia. Poddanych tureckich, którzy dotychczas przebywali na terytorium czarnogórskim odesłano pod silną strażą dla własnego ich bezpieczeństwa po za granicę, życie ich bowiem wśród rozgorączkowanych tłumów narzucone było w każdej chwili na największe niebezpieczeństwo. Kaimakam Podgoryczy tymczasem wygotował o całym tem zjściu kłamliwe sprawozdanie, gdzie powiedział między innymi, że na Jusufa napadło 7 Czarnogórców i zamordowało go zdradziecko. Sprawozdanie to wysłał tak do gubernatora w Danilowem grodzie, jak i Paszy w Skutari. Mahometanie nie spozrywali. Zaledwie uporali się z Czarnogórcami na miejscu, udali się do Zety, by wyrzucić tutaj na niewinną ludność swą zacięłość. Wielu chrześcijan ubranych w czapki czarnogórskie pozabijano, kilka domów podpalamo. Ludność chrześcijańska uciekała przed nożami i palkami mahometanów w góry. Gubernator z Skutari przybył bezwzględnie na śledztwo do Podgoryczy. Ks. Mikołaj tymczasem wystosował do Porty notę, w której zażądał surowego śledztwa i złożenia komisyi, tak z Czarnogórców jak i Turków, a zarazem wypowiedział życzenie, aby w pracach tej komisyi wzięli także udział przedstawiciele mocarstw zagranicznych. O ile W. Porta — kończy korespondent — uczyni zadość słusznym wymaganiom ks. Mikołaja, załżeć będzie od stanowiska, jakie zajmą mocarstwa zagraniczne w obec co dopiero opisanych wypadków.

## FRANCYA.

**\* Paryż, 31 października.** Wedle Indépendance Belge, chodzi o Paryż pogłoska, że p. Corcelles ma być zastąpionym przez któregoś z biskupów celem zaznaczenia wyłączenie religijnego charakteru stosunków Francji do Apostolskiej stolicy. Być może, że pogłoska ta z czasem się urzeczywistni, obecnie przeciwni są w pałacu Elizee wszelkiej w tej mierze reformie.

Z powodu wycieczek Rocheforta przeciw złemu obchodzeniu się z deportowanymi w Nowej Kaledonii, jakie przed niedawnym czasem pojawiły się w Times, zamieszczą Monitor kilka ustępów z sprawozdań jenerała Reboul i kontra-admirała Rousina. Jenerał Reboul pisze: „Deportowani są w ogóle leniwymi, nieporządnymi i pijakami. Niektórzy z nich starają się o utworzenie sobie niezależnego bytu, reszta pracuje celem zarobienia cokolwiek pieniędzy i otrzymania racyi wina. Leniwi ich koledzy powiadają, że trunek zaglusa w nich godność ludzi politycznych... 203 deportowanym udzielono pozwolenia mieszkania w Nu-mei; 13 posłano dla złego prowadzenia się do Ile-mes Pins. Z małemi wyjątkami zarabiają dziennie 10, 12 i 15 franków. Pieniądz jest im środkiem do upijania się; wielu z nich pomimo zarobku nie zmienia dotąd odzieży jaką otrzymali od administracji. Zle ich prowadzenie nie naprawia się, wieczorem nadpają oficerów i kobiety.“ Kontra-admirał Rousin powiada podobnie: „Większa część deportowanych pracuje tylko na to, aby móc się upić i nie składa nic.“ Monitor podaje nadto ciekawe szczegóły o deportowanych. Wedle przepisów prawa musi departament marynarki corocznie zdawać sprawę Zgromadzeniu narodowemu o deportowanych. Liczba aresztowanych i oskarżonych osób wynosiła 20,604. Z tych puszczono na wolność w skutek ordonnance de non lieu 12,206, przed sąd wojenny stawiono 6600 osób, reszta umarła w czasie śledztwa. Aresztowanych pomieszczone w portach Cherburgu, Brest, Lorient i Rochefort. Siedm okrętów: Danae, Guierie, Garonne, Var, Orge, Calvados i Virginie, zawiozło 3337 skazanych do Kaledonii; 3321 przybyło na miejsce przeznaczenia. — Okręt „Virginie“ wioził nadto 20 kobiet i 3 osoby na śmierć skazane, których karę zamieniono na deportację, tak, że 1 stycznia 1874 wynosiła liczba deportowanych 3344. Wedle wieku dzielą się deportowani jak następuje: 1435 jest w wieku od 15 do 20 lat; 1427 od 21 do 45; 386 od 46 do 65 lat a siedmiu

deportowanych wiek nie jest znany; 104 było kupcami i fabrykantami, 1250 robotnikami, 174 dezertarami wojskowymi. Pomiędzy deportowanymi jest tylko 1775, którzy nie byli jeszcze sądownie karani. — Liczba rodzin deportowanych wynosiła 1 stycznia 1874 213 czyli 108 kobiet i 105 dzieci.

Do Paryża przybył w tych dniach ekskról neapolitański Franciszek i zabawi przez całą zimę. Był monarcha han werski przepędził również zimę w stolicy Francji. W przyszły wtorek danym będzie w pałacu Elizee wielki dyplomatyczny obiad. Pomieży zaproszonymi znajduje się Vega de Armijo, poseł hiszpański wraz z małżonką.

Kuryer bajoński donosi, że przywieziono tam pięć skrzyń z 45 siódmami z Niemiec, przeznaczonych dla karlistów.

## WŁOCHY.

**\* Rzym, 28 października.** Świat włoski zajęty obecnie mową ministra wojny Riscottiego, mianą na zgromadzeniu wyborców w Nowarze. Od r. 1870 pracowano nad zorganizowaniem na nowo administracji wojskowej w zamiarze zmniejszenia wydatków publicznych; wszystko zbyteczne miało odpadeć w przyszłości, a pozostało tylko to, co ludzie fachowi uznają za konieczne i niedozwolne. Minister wojny Riscotti pośzedł chętnie za radą i wskazówkami dobrych przyjaciół i zaprowadził niejako, co wyszło na korzyść armii włoskiej. Pytają się teraz, z jakim programem zamysła r. minister wojny wystąpić w obec nowej Izby? Wszystkie stronnictwa są o tem przekonane, że sprawa reformy wojska jest tylko kwestyą pieniężną. — Zmniejszą atoli się zbrojną, uważają one w obec obecnego położenia za nieodpowiednie, tym bowiem sposobem zaszkodziłoby się z jednej strony kredytowi narodowemu na zewnątrz, z drugiej strony zachęciłoby się we własnym kraju dwa rządowi nieprzyjacie stronnictwa do tem śmielszych wystąpień; zresztą redukcya wojska utrudniałaby w wysokim stopniu zawarcie przymierzy z mocarstwami zagranicznymi.

## Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 31 października. Agence Havas donosi, że hiszpański parowiec „Concordia“ dał w dniu 26 bm. niedaleko przylądka Machicao kilka strzałów karabinowych do parowca „Pionier“ z Bordeaux; nikt nie został pomimo tego zranionym i całe zajście miało swą przy zynę w pomylce.

Nowy York, 30 października. Przesłany przez jenerała Sheridana telegram donosi, że wojnę z Indyanami uważać należy za skończoną, ponieważ wszyscy przewodzący powstania zostali schwytani. Z Kuby nadchodzi wiadomość, że jenerał-kapitan Concha pragnie wejść w układy z Calixto i Garcia co do poddania się większej części powstańców i wysłuchać ich zdań w kwestyi nadania amnestyi.

## Dotychczas telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 2 listopada. Przy wczorajszych wyborach ścisłych w Pas de Calais otrzymał Delisse 61,422 a Brasme 58,983 głosów. Legitymiści głosowali przeważnie za p. Delisse.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 2 listopada.

— Sekcja lekarska Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie dnia 5 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Mińskiej ulicy nr. 35.

— Donoszą nam, że w dniu dzisiejszym, choć święto katolickie dzieciom szkół miejskich i po wsiach surowo nakazano, aby przybyli do szkoły. Cel tego rozporządzenia — wiadomy. E sempre bene!

— Talarów dziewięć złożonych na młodzieżą, kształcącego się na technika, doręczyliśmy komu należało: dalsze składki na cel ten chętnie przyjmujemy.

— Nowa germanizacja nazw polskich. Król dyrekcyi kolei wschodniej ogłasza, że z dniem 1 listopada br. nazwy stacji kolejowych: Miasteczko zamienionem zostało na Friedheim, Białośliwie na Weissensee i Osiak na Netzthal.

— Dokładne przejrzenie efektów banku p. Saula wykazało obecnie, że do ogólnego sumy skradzionych pieniędzy, nie dostaje jeszcze walorów w ilości 3,300, wartujących po obecnym kursie około 15,000 tal. jednej hypoteki na 10,000 tal. lombardowego rewersu król. banku Nr. 29-2 i weksłu na sumę 400 talarów.

— Grunt przy Starym Rynku nr. 93, należący do braci Wolf, przeszedł za cenę 33,000 tal. na własność kupca Juchima Bendix; grunt pod ratuszem, należący do spadkobierców wdowy Brihl, przeszedł za cenę 4000 tal. na własność kupca E. Löwenthala, wreszcie grunt na ul. Marcieino pod nr. 73 przeszedł w drodze publicznej sprzedaży na własność górnika Kamińskiego.

— Posener Ztg. znajduje, iż pozbawienie wolności pp. K. Niegolewskiego i hr. Mielżyńskiego, jest zgodne z prawem odpowiednio do ustaw majowych. W jednym z następnych numerów wykażemy mylnosć zapatrywań.

— W Wierzenicy, wsi włościańskiej hr. Augusta Cieszkowskiego będącej a rzec p. Dembińskiego dzierżawioną, w piątek wybuchł pożar, w skutek którego spłynęła stodoła ze zbożem, oraz znaczna część inwentarza i porządków gospodarskich. Straty z pogorzel tej wynikać ma być dość znaczne.

— Z Śremsu odebraliśmy o procesie ks. Baka, prócz zamieszczonych w poprzednim numerze pisma naszego, drugą korespondencję, z której podajemy to jedynie, że publiczność ma być na rzeczonoj sprawie, a to dla tego, że dyrektor sądu od czasu, gdy książęski oskarżony w sprawie instalacji ks. Kubeczka na probostwo w Książu sądowno, pewnie z obawy zakłócenia porządku wydawać kaze nie więcej jak 18 kart wniosków, i to tylko do przedpokojni sali posiedzeń, bo do sali samej nikomu wchodzić nie wolno. W sali i w przedpokojni najmuje jednak 60 osób pomieszczyć się mogło. Ostrożność budująca ale wcale niepotrzebna.

— Andrzej Zamoyński, zmarły dnia 29 bm., był drugim synem ordyanta Stanisława Zamoyńskiego i Zofii z książąt Czartoryskich, urodzony w r. 1800, zasłużony w hrabianku Róża Potocka, był ojcem 5 synów: Władysława, Stanisława, Andrzeja, Jana i Zdzisława, i trzech córek: Zofii za Franciszkiem Złotowskim, Cecylii za sp. ks. Jerzym Lubomirskim i Róży za ks. Eugeniuszem Lubomirskim.

Na pogrzeb sp. hr. Andrzeja Zamoyńskiego, jaki się odbył w sobotę zjechała wielka liczba członków rodziny zmarłego, a między nimi ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy, jako aszygn. Prezydent miasta dr. Zybkiewicz zaważwał okoliczności nadzwo miasta do uczestniczenia pogrzebowi. Prezes Akademii dr. Major zaprosił członków zwyżających i nadzwyczajnych Akademii, aby się zebrał w domu akademii o god. 8 rano dla towarzyszenia wyprowadzeniu zwłok sp. Zamoyńskiego.

— W Krakowie 27 b.m. odbyło się w Colleg. jurid. w obecności profesorów dr. Zatorskiego o jako delegata senatu akademickiego Zgromadzenie uczniów Wydziału prawa. Słuchacz prawa p. tawarski składał sprawozdanie ze stanu biblioteki prawniczej, na którą korzyść urządzony został przeszłego roku bal publiczny. Doobch ogólny wraz z datkami dobrowolnymi uczniów wynosił 793 złr. 54 c.; z sumy tej odstąpiono Towarzystwu Bratniej Pomocy 200 złr., za kwotę zaś przeszło 500 złr. zakupiono najznakomitsze dzieła naukowe, które mi skiego

zbiór dotychczas dość ubogi, znacznie się wzbogacił. Po pokryciu wydatków innych jako to: oprawy książek, druków itp. pozostało jeszcze na rok następny 44 zł. 44 c. Z powodu znacznego przybytku dzieł zwiększył się także udział uczniów wydziału prawa w Czytelni prawniczej, liczba dzieł bowiem, które w obieg między uczniami w ubiegłym roku były, wynosiła blisko 500. Tym sposobem biblioteka prawnicza stała się prawdziwym pożytkiem dla uczącej się młodzieży, szczególnie dla biedniejszych uczniów, którzy nie są w stanie zaopatrzyć się we wszystkie dzieła do gruntownej nauki niezbędne potrzebne. P. Stawarski został powtórnie wybrany na bibliotekarza.

— Podług Wieku w roku bieżącym wystawiono w Warszawie 200 dołów, licząc w to i ofi. nny.

— W Warszawie umarła d. 30 zm. Wiktorya z Szymańskich Bakałowiczowa, znakomita artystka teatrów warszawskich. Teatr przez śmierć jej poniósł niepowetowaną stratę. Niezliczona fala ludu, jak donoszą pisma warszawskie, płynię do kaplicy św. Antoniego, gdzie na marach zarzuconych kwieciami spoczywały zwłoki sp. Bakałowiczowej.

— Z Heidelbergu odbieramy pismo następujące:

Stanowny Redaktorze!

Wyczytawszy w czwartkowym numerze Dziennika Poznańskiego wiadomość o śmierci Czesława Wolowskiego, studenta karlsruheńskiej politechniki, poległego w pojedynku, którego powód mylnie został podany, ośmielał się prosić Pana o ogłoszenie następnego sprostowania:

Czesław Wol wsił, rodem z Królestwa, zginął dnia 24 b. m. rano pod Durich w pojedynku z Moskałem, ug. dzony kulą w skroń. Powodem tego tak smutnie zakończonego zjścia był spór i zeń wynika osobista obraza nieboszczyka, mylnie więc, przywołując inną przyczynę, podał karlsruheński dziennik a za nim i wasze pismo. Znając doskonale przebieg całej sprawy, czuję się w prawie a nawet w obowiązku prosić Pana o łaskawie umieszczenie tego sprostowania w awem piśmie; przedstawienie bowiem tego i tak nadto smutnego wypadku w fałszywym i jeszcze smutniejszym świetle — zwiększa tylko bolesę rodziny i przyjaciół zmarłego.

— Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 3 listopada Huberta, na kalendarzu słowiańskim Chwalisława.

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 0, zachód o godzinie 4 minut 26.

— Dnia 3 listopada 1633 sejm elekcyjny. — 16-6 umowa Ja na Kazimierza z carem o tron. — 1771 porwanie Stanisława Poniatowskiego. — 1806 Henryk Dąbrowski wzywa do broni.

(E.) **Od Kwieciszewa, 31 października.** (Wiadomości.) Jak słychać, ma być dla pow. mogińskiego osobny ustanowiony inspektor pow. z miejscem zamieszkania w Mogilnem. Nastąpi to prawdopodobnie jeszcze w tym roku i będzie trzecią już zmianą, jakiej powiat pomieniony od czasu zaprowadzenia świeższej inspekcji podległ. Najprzód należał do Gniezna, później wachodnią połowę przyłączono do Inowrocława, teraz zaś ma stanowić sam w sobie ośrodek.

Nauczyciel ewang. — Józefowi pod Mogilnem, Zobel, znikł niewytłumaczonym jakimś sposobem i z nieodgadzionych przyczyn z żoną, dziećmi i dobytkiem w tych dniach tak, że ani śladu po nim.

Posada nauczyciela w Chabsku pod Wylatowem, która po degradacyi p. straż blisko pół roku kwakowała, obadzoną została nareziec. Objął ją nauczyciel z Jaktorowa, p. Pawłowicz. Również i posadę nauczyciela w Broniszewicach pod Pakością obadzoną. Miejsce to zajął p. Mr. z dotychczas zatrudniony przy szkole katol. na Szyzskowod pod Bydgoszczą.

Jesienna seryja jarmarków w tutejszej okolicy już ukończona. Okazało się n. nich, że obniżenie cen na bydło, trzodę chlewną i konie jest powszechnem z powodu braku paszy. Sprzet perek, o których sądzono łatwo, że się nie uda dla suszy, wyjdą mimo wszelkie oczekiwania i obawy pomyślnie w skutek czego produkt ten znacznie stanął.

Mięso również stanęło, lecz żyta masło i mleko bardzo drogie.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 listopada.

BAZAR. Państwo Moszczeńscy z Rzezczyce, Hilehen z Rosy, Bojanowski z Krzekatow, Alepaczewski z Królestwa Polskiego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Mierzyński z żoną z Królestwa Polskiego, Nasierowski z rodz. z Oczkowie, hr. Międzywiesi z Pawłowa, Łaszczyński z Królestwa Polskiego, pani Grudzińska z Soleczna, Sulewski z Jurkowa, Farber z Starogrodu, Guth i Baer z Paryża, Plund z Hamburga.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Brukwicki z Modrzewia, Wewiorowski z Mechlina, Waligorski i Wacławski z Sulaszewa, Sulikowski z Biernatek, Rybicki z Szczytnik, Jaroski z Nieczajny, Weigt z Kłuczbory, Jakubowski i Gronowicz z Poznania, Koppe z Pleszewa, Hajmann z Słupcy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwieciński z Kobylnicy, pani Pogner z córka z Królestwa, Gajewski z Wolsztyna, Patzke z Rendinburga, Franke z Lipska, Löffler z Magdeburga.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 150 król. pruskiej loteryi padły następujące wygrane:

2 wygrane po 5000 tal. na nr. 92,707 i 93,212.  
5 wygranych po 2000 tal. na nr. 31,763 47,594 57,273 57,631 i 81,339.

23 wygranych po 1000 talarów na nr. 3130 3637 14,426 14,979 19,279 22,253 22,356 24,005 26,880 29,470 30,519 39,297 39,112 40,203 42,760 44,342 45,020 55,238 62,349 70,211 75,693 75,907 75,953 80,592 82,509 82,977 88,535 i 91,024.

61 wygranych po 500 tal. na nr. 3575 11,628 13,941 15,510 16,597 17,015 18,748 18,838 19,043 19,24 19,205 19,768 20,136 20,233 20,491 20,965 22,210 22,408 22,856 23,009 26,261 26,612 28,162 33,009 34,244 37,030 38,034 46,67 46,999 49,048 49,796 52,194 52,983 53,123 53,468 55,018 57,083 58,134 64,816 65,183 65,983 66,557 69,244 72,297 73,428 74,471 74,836 76,053 77,289 77,651 83,843 85,551 86,834 87,364 87,376 88,153 90,111 90,806 92,430 93,581 i 94,188.

80 wygranych po 200 tal. na nr. 1643 3427 4627 7791 8839 9372 10,229 11,064 11,212 11,380 12,475 15,443 16,504 16,918 18,332 20,349 22,795 23,928 24,803 26,527 26,759 27,551 28,292 29,152 29,171 30,510 31,730 31,848 31,855 32,324 32,550 33,79 33,953 34,141 36,054 43,007 44,644 46,559 47,091 47,382 49,636 50,331 51,936 52,956 53,637 53,951 54,460 54,815 56,377 59,298 59,306 61,727 61,845 61,994 62,612 65,505 66,77 67,116 69,348 69,680 72,408 73,254 74,511 74,596 75,396 81,113 85,324 85,623 85,845 86,147 86,409 87,435 87,997 88,577 90,288 90,451 90,713 90,735 92,705 i 94,537.

Berlin, 31 października 1874.

Król-pruska dyrekcyja loteryi.

**Gdańsk, 31 października.** Pogoda sucha, piękna w czasie godzin południowych bardzo ciepła. Wiatr prawie ciągle południowy.

W zachodniej Europie nie utrzymało się polepszenie, które w ostatnich dniach upłyniętego tygodnia na placach tautajskich objawiać się zaczęło, gdyż jakkolwiek dowozy krajowe tak w Anglii, jako też Francji o przeszło 20 proc. się zmniejszyły, to jednakże z powodu znacznego importu zagranicznych i małych potrzeb bieżących zakup pszenicy wszędzie osłabi i ceny się obniżyły.

Do Anglii importowano w tym tygodniu około 500,000 centnarów pszenicy i 90,000 centnarów maki, przez co potrzeby bieżące tak sownie pokryte były, że ubytek dowozu krajowego bynajmniej opinii nie zaniekował i ceny wszystkich gatunków pszenicy z wyjątkiem stariej amerykańskiej o 1 szyling na kwartę się obniżyły. Jedynie w Liverpoolu w ostatnich dniach pszenica nieco więcej była żądana przy wzmocniających się cenach.

We Francji w skutek niskich cen maki, także ceny pszenicy uległy nowemu obniżeniu, mianowicie w południowych i wschodnich departamentach.

W Marylei z s. i Bordeaux pomimo mało ożywionego obrotu obniżenie cen było mało znaczne.

Podług wiadomości z Nowego Jorku ceny wszystkich produktów znacznie się obniżyły.

Ameryka wysłała w tym tygodniu do Europy 170,000 kwartów pszenicy, z Odessy zaś wypłynęło do 100,000 kwartów.

W Belgii taryg spokojne, w Holandji dla pszenicy słabsze, dla żyta bez zmiany.

W prowincjach nadreńskich ceny pozostały bez zmiany.

W Austrii i Niemczech w początkach tygodnia taryg były dość ożywione, przy końcu zaś bardzo spokojne z słabnącymi cenami.

W skutek tak niepomyślnych wiadomości z zagranicznych zakup na naszym placu pozostawał przez cały tydzień bardzo słaby i ceny o 1 do 2 tal. per 2000 fnt. spadły i tylko najpiękniejsze białe i szkliste gatunki z powodu bardzo małego dowozu w cenie się utrzymały.

Żyto dla potrzeb konsumpcyi bez zmiany.

Jęczmień w lepszych gatunkach miał dobry pokup.

Rzepak zupełnie zaniedbany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1000, żyta 170.

Płacono za 2000 fnt.

|                 |          | Za szefel berliński. |      |                |                |
|-----------------|----------|----------------------|------|----------------|----------------|
|                 |          | wag. hol.            | tal. | tal. sgr. fen. | tal. sgr. fen. |
| Pszenicy białej | 132      | 67                   | 2    | 25             | 5              |
| wysoko-pstrój   | 132½-136 | 68½-65               | 2    | 20             | 9              |
| jasno pstrój    | 131-133  | 61-62                | 2    | 17             | 10             |
| pstrój          | 121-131  | 56-60                | 2    | 11             | 5              |
| czerwonej       | —        | —                    | —    | —              | —              |
| letniej         | 130-132  | 55-56                | 2    | 10             | 2              |
| Żyto            | 120-130  | 52½-56               | 2    | 4              | 8              |
| Jęczmień        | 103-120  | 55-60                | 1    | 29             | 4              |
| Grochu białego  | —        | 74-75                | 3    | 9              | 11             |
| Owsa            | —        | —                    | —    | —              | —              |

Aleksander Makowski i Sp.

## Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 31 października.

Ważnym czynnikiem kierującym w tym tygodniu usposobieniem giełdy berlińskiej, była likwidacya miesieczna i połączenie z takową regulowanie interesów ulitywowych. Wśród całego tygodnia dwa prądy z całem wysiłeniem przeciw sobie działy. Jednej partyi chodziło o utrzymanie wysokich kursów likwidacyjnych, drugiej zaś przeciwnie zależało na utrzymaniu niskich cen, aby dawniejse sprzedaże w blasko korzystnie pokryć.

Mozna prawie powiedzieć, iż jedna i druga strona cel swój osiągnęła, bo kiedy z początkiem tygodnia ceny papierów spekulacyjnych znacząco doznały obniżenia, to przeciwnie interes w papierach kolejowych, jako i niektórych przemysłowych tak się rozwiniął i ceny poprawiły, iż tutaj kurs likwidacyjny o wiele był wyższy niż w ogóle w ostatnim czasie za papiery te płacono. Niepomyślnie wiadomości o stanie finansowym na giełdzie wiedeńskiej, na krótko tylko zdołały stałą tendencją giełdy berlińskiej zachwiać.

Giełda walorowa berlińska od dawnego już dość czasu wydołała się z pod wpływu giełd obcych i dzisiaj zupełnie prawie niezależna od fluktuacyi zagranicznych placów.

To też usposobienie jej obecnie jest nader stałe i interes wolno wprawdzie ale korzystnie się rozwija.

Ceny papierów spekulacyjnych międzynarodowych w ostatnim dniu bieżącego tygodnia znacznie się wzniosły i tak akcyje zakładu kredytowego w Wiedniu z 137½ tal. wzniosły się na 141 tal., Francuzi z 182 tal. na 184½, Lombardy z 81 na 82½ tal. za sztukę.

Akcyje kolei państwowych niemieckich po wyższych cenach poszukiwane, kolei kolonisk-mind. 129 proc., nadreńskiej 136 proc.

Renty stałe, srebrna anstryacka 68 proc., włoska 66½ proc.

Rumun bez zmiany 37 proc.

Pierwsze dni upłyniętego tygodnia były ciepłe i pogodne, następnie temperatura się ochłodziła, niebo wciąż zachmurzone, powietrze wilgotne i mgliste, prawdziwie jesienne.

Na targach zachodnio-europejskich ceny zboża mniej więcej te same co i w zeszłym tygodniu, na niektórych tylko placach ceny wyższe.

Poniżej zbliżając się zima powstrzyma znaczniejsze dowozy zamorskie pszenicy do Anglii, produkcyi przeto tamtejszy niechętnie do sprzedaży towaru krajowego nakłonić się chce, obrot na ostatnim targu londyńskim był nawet bardzo ograniczony, w minionym bowiem tygodniu sprzedano w Londynie dziesięć tysięcy kwartów pszenicy młodszej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Dowóz pszenicy do Londynu wynosił w tym tygodniu w towaru krajowego 5727 kwartów, zagranicznego zaś 63,649 kwartów.

W Paryżu tendencya targu słaba: ceny pszenicy na wielu targach prowincjonalnych o 59 centymów per 80 kilo spadły. Żyto trzyma się stałe i ceny pozostawiają na korzyść sprzedających.



Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 17 1/2, na listopad 17 1/2, grudzien 17 1/2, styczen 53 marek, luty 53 m., marzec 54 marek, kwieciec 54 1/2, kw-maj 55 1/2 marek.  
Okowita w miejscu (bez beczi) 17 1/2 p.  
Poznan, 2 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: pochmurnie.  
Zyto: stale Cena wypowiedzialna. Wypowiedziano — cent. październik — p., — październik-listopad 50 1/2 p., listopad-grudzien 50 p., grudzien-styczen 50 p., styczen-luty — p., luty-marzec — 1/2, — na wiosne 147 1/2 marek p., kwieciec-maj 147 1/2 marek p., maj-czerwiec 150 marek p.  
Okowita: stal: — Cena wypowiedz. — wypowiedz. — litrow, październik — plac., — listopad 17 1/2 p., grudzien 17 1/2 p., styczen 17 1/2 p., — (—), — luty 17 1/2 p. (53,55) marzec 17 1/2 p. (54,25 m.), kwieciec 18 1/2 p. (54,75 m.), kwieciec-maj 18 1/2 p. (55,25 m.), maj-czerwiec 18 1/2 p. (55,25 m.), czerwiec 18 1/2 p. (55,25 m.)  
Okowita w miejscu (bez beczi) 17 1/2 p.  
Włoka. Berlin, 31 października. Pszenica nr. 0 9 1/2 tal., nr. 0 i 1 8 1/2 tal., rzana nr. 0. 8 1/2 tal., nr. 0 i 1 7 1/2 tal.  
Giełda bydgoska, 31 października.  
Pszenica: 57-63 tal.  
Zyto nowe 49-53.  
Jęczmień: nowy 53-56 talarów.  
Groch: do gotowania 54-58, na paszę — tal.  
Lubin: niebieski —, żółty — talarów.  
Wyka: — tal.  
Owies: 54-58 tal.

Rzepik 74-76 tal., rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.  
Okowita: 17 1/2 tal. per 100 litrów à 100 %.

| Ceny ustanowione przez miejską deputację targową. |  | w tal., sgr. i fen. za 50 kilo |        |          |
|---------------------------------------------------|--|--------------------------------|--------|----------|
|                                                   |  | T O W A R                      |        |          |
|                                                   |  | piękny                         | średni | pośledni |
| Pszennica                                         |  | 3 9                            | 3 —    | 2 26     |
| Zyto                                              |  | 2 25                           | 2 20   | 2 17 6   |
| Jęczmień                                          |  | 2 28                           | 2 25   | 2 18 —   |
| Owies                                             |  | 3 —                            | 2 26   | 2 25 —   |
| Groch do gotowania                                |  | 4 7 6                          | 4 5 —  | 4 36 —   |
| Groch na paszę                                    |  | 5 22 6                         | 5 20 — | 5 15 —   |
| Rzepik zimowy                                     |  | 4 2 6                          | 4 1 3  | 4 —      |
| Rzepik letni                                      |  | 4 5 —                          | 4 2 6  | 4 1 3    |
| Rzepik letni                                      |  | —                              | —      | —        |
| Tatarska                                          |  | —                              | —      | —        |
| Kartofle                                          |  | 20 —                           | 18 —   | 16 —     |
| Wyka                                              |  | —                              | —      | —        |
| Lubin żółty                                       |  | —                              | —      | —        |
| Lubin niebieski                                   |  | —                              | —      | —        |
| Koniczyna czerwona                                |  | —                              | —      | —        |
| Koniczyna biała                                   |  | —                              | —      | —        |

Poznań, dnia 2 listopada 1874.  
Miejska komisja targowa.

| Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 listopada 1874 roku. |                   | T o w a r |        |          |
|-------------------------------------------------------------|-------------------|-----------|--------|----------|
|                                                             |                   | piękny    | średni | pośledni |
| Przenioy                                                    | szefel po 50 kilo | 3 9       | 3 —    | 2 26     |
| Żyto                                                        |                   | 2 25      | 2 20   | 2 17 6   |
| Jęczmień                                                    |                   | 2 28      | 2 25   | 2 18 —   |
| Owies                                                       |                   | 3 —       | 2 26   | 2 25 —   |
| Groch do gotow.                                             |                   | 4 7 6     | 4 5 —  | 4 36 —   |
| Groch na paszę                                              |                   | 5 22 6    | 5 20 — | 5 15 —   |
| Rzepiku zimowego                                            |                   | 4 2 6     | 4 1 3  | 4 —      |
| Rzepiku letniego                                            |                   | 4 5 —     | 4 2 6  | 4 1 3    |
| Rzepiku letniego                                            |                   | —         | —      | —        |
| Tatarski                                                    |                   | —         | —      | —        |
| Kartofli                                                    |                   | 20 —      | 18 —   | 16 —     |
| Wyki                                                        |                   | —         | —      | —        |
| Lubini żółt.                                                |                   | —         | —      | —        |
| Lubini niebiesk.                                            |                   | —         | —      | —        |
| Koniczyn cz. cent. po 50 kilo.                              |                   | —         | —      | —        |
| Koniczyn biały                                              |                   | —         | —      | —        |

Giełda berlińska, 31 października.  
Pszenica: per 1000 kilo w miej. 58-72 tal. wedle gatunku i wagi efektywnej; na październik i październik-listopad 58 1/2-60, listopad-grudzien 58 1/2-60, kwieciec-maj 18 1/2-18 1/2 marek plac.  
Zyto: per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku i wagi efektywnej; na październik i październik-listopad 50 1/2-59 1/2, listopad-grudzien 50 1/2-59 1/2, kwieciec-maj 18 1/2-18 1/2 marek plac.

56-58 1/2 tal. z dworca plac.; na październik 52, październik-listopad 51 1/2, listopad-grudzien 49 1/2 tal., na wiosne 143 1/2, marek plac.  
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 56-66 talarów wedle gatunku i wagi efektywnej.  
Owies per 1000 kilo w miejscu 54-65 tal. wedle gat. i wagi efektywnej; galicyjski i węgierski 55-58 1/2, nowy szlaski —, pomorski 60-64, wosłowski i zachodnio-pruski 55-60 talarów z dworca plac.; na październik 60 1/2-61, październik-listopad 58 1/2-61, listopad-grudzien 57-64 tal. pi.  
Groch per 1000 kilo do gotowania 68-77 tal., na paszę 63-66 talarów.  
Rzepik per 1000 kilo — tal.  
Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.  
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 16 1/2 tal. bez beczi p., na październik i październik-listopad 17 1/2, listopad-grudzien 17 1/2 tal. plac.  
Olej liniany per 100 kilo w miejscu 22 1/2 tal.  
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 7 tal. plac.  
Okowita per 100 litrów w miejscu 7 tal. plac.  
6 sbr. plac.; na paździer. i paździer-listopad 18 tal. 2-4 sbr. listopad-grudzien 18 1-2 kwieciec-maj 56 6 marek plac.  
Korespondencya redakcyi Dziennika Pozn.  
— Panu Wacławowi G. w Paryżu. Przypominamy się pamięci Pana.

W dniu 1 listopada rb. umarł  
**Józio Romocki.**

**Sprzedaz konieczna.**  
Nieruchomość w Poznaniu na przedmieściu Grobli pod liczbą 25 położona, do niezamieszalnego spadkobierców niezamieszalnej **Zofii Weicher** należąca, która z objętością 24 arów 20 lasów kwadratowych opłacony podatku gruntowego ulega, podług ustalonego cyszego przychodu na podatek z gruntu na 17 sgr. 1 1/2 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 820 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyi koniecznej w  
**czwartek dnia 3 grudnia rb.**  
przed południem o godzinie 10 w lokalu królewskiego sądu powiatowego w izbie Nr. 13.  
Poznań, dnia 11 września 1874.  
**Król Sąd powiatowy.**  
Sędzia subhastacyjny.  
Keyl.

**Ogłoszenie.**  
W konkursie do majątku cukiernika **P. Urbanskiego** w Poznaniu zameldowała następnie wdowa **Luzia Hübner** w Poznaniu pretensy w ilości 150 tal.  
Do rozpoznania pretensy tej został termin **dnia 18 listopada 1874 r.**  
przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI. wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensy swe zameldowali, uwiadamia.  
Poznań, dnia 26 października 1874.  
**Król. sąd powiatowy.**

**Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatu szubińskiego** odbędzie się w **środek dnia 4 listopada** o godzinie 11 w **Złynie** w mieszkaniu p. Siuchnińskiego.  
(5751) **Dyrekcya.**

**Zgromadzenie rolnicze powiatu śremskiego** odbędzie się w **czwartek 5 bm.** w zwykłym miejscu posiedzeń.  
(5789) **Zarząd.**

**Dnia 10 listopada** we wtorek odbędzie się o 11 godzinie przed południem **zebranie Towarzystwa rolniczego Średzko-Wrzesińskiego-Gnieźnieńskiego** w hotelu p. Paprzyckiego we **Wrzesni.**  
(5762) **Dyrekcya.**

**W Ostrowie dnia 9 listopada** o godzinie 4 po południu w sali hotelu Langiego zdawać będzie sprawę z czynności poselskich poseł p. **P. Zakrzewski,** na co zaprasza  
(5786) **Komitet wyborczy powiatu Odolanowskiego.**

**Walne zebranie Towarzystwa Oświaty ludowej dla powiatu bukowski** odbędzie się w **niedzielę dnia 8 listopada** po południu o godzinie 3 w **Buku** u pana Szczodrowskiego, na które przedewszystkiem panów obwodowych zaprasza  
(5764) **Wł. Szubert,** okregowy.  
**WOLONTARYUSZA** poszukuje **antykwnaria E. Calliera.**

Na moję własność przesła książka do na-bóżeństwa pod tytułem:  
**SERDECZNE MODŁY**  
oprowowane jeszcze w r. 1869 przez Najprze-wielebniejszego X. Arcybiskupa Prymasa Le-dóchowskiego. Format w 8-ce 20 ark. z 4 obrazkami, papier piękny; dawniejsza cena egz. 20 sgr. teraz zniżona na 7 1/2 sgr. egz. oprawy w skórę z złoconymi grzbieciami i okładką 15 sgr.; ze złoconymi brzegami, tak samo grzbiec i okładka 22 1/2 sgr.  
**J. B. Lange,** księgarz w Gnieźnie.

**Abonament Muzykaliów** (5765) pod znanymi, bardzo korzystnymi warunkami, rozpocząć można codziennie. Prospekt gratis.  
**Ed. Bote & G. Bock,** nadworny handel muzykaliów. **Poznań,** Wilhelmowska ulica 21.

Nakładem **E. Calliera,** Wilhelmowska ulica Nr. 18 wyszło:  
**Bolesławita B. NAD SPREA**  
Obrazek współczesny. **Cena 1 tal.**

**Tanie obrazy** (olejne druki).  
I. 7 cali wysokości, 5 cali szerokie.  
1. Jezus Chrystus. 2. N. Maryja Panna. 3. Chrystus Bolesny. 4. Matka Boska Bolesna. Cena dwóch razem 5 sgr., czterech 7 1/2 sgr. dwa w zwyczajnych ramach 10 sgr. w barokowych 1 tal.  
II. 11 cali wysokości, 9 1/2 szerokie.  
5. Chrystus Bolesny. 6. Matka Boska Bolesna. 7. Anioł Stróż (w powietrzu nad ziemią z dzieciną w ręku) 8. Chrystus na krzyżu. 9. Madonna della Sedia. Cena za obraz 15 sgr., za wszystkie pięć 2 tal. Zwyczajna rama do jednego 10 sgr., barokowa 25 sgr.  
III. 13 cali wysokości, 10 szerokie.  
10. Chrystus Bolesny. 11. Matka Boska Bolesna. 12. Madonna della Sedia. 13. Madonna della Sedia. 14. Chrystus krzyż niosący. 15. Chrystus na krzyżu. 16. Moneta czynsowa. 17. Matka Boska podług Correggio. Cena za obraz 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr., cztery za 2 tal., wszystkie osm za 3 1/2 tal. Te same wielkości są następujące: Głowa rogacza. 19. Koń siwek. 20. Żniwo. 21. Po pracy. 22. Kaczki. 23. Kury. 24-26. Trzy różne krajobrazy. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dwa za 1 tal. Zwyczajna rama 10 sgr., barokowa 1 tal. (do wszystkich od 10-26).  
27. **Pius IX.** (17 cali wys. 11 1/2 szeroki) 25 sgr., w ramach barokowych 2 1/2 tal. 28. 4. Józef (12 cali wys. 10 szer.) 25 sgr. w ramach 2 tal. 29. **Włoszka z dzieckiem.** 30. **Matka z dzieckiem** (17 1/2 cala wys. 14 szer.) Cena za 1 tal., w ramach 4 tal. Obrazy te są pięknie wykonane. Dla sprzedających z drugiej ręki znaczny rabat. Obrazy wysyłają się natychmiast, ramy trzeba naprzed 7-14 dni zamawiać. Pudło zapakowane 1 lub 2 obr. od 5-26 za 15 sgr., od 27-30 za 20 sgr. [5736]  
**Józef Chociszewski,** Poznań, Słomska ul. Nr. 6 I. piętro  
W skutek zamknięcia zakładu mam wolne godziny do dawania  
**lekcji muzyki na fortepianie.**  
Blizsza wiadomość w księgarni W-go pana **Zupańskiego,** Nowa ulica.  
**J. Leworski.**  
Poszukiwana jest na wieś od 1-go stycznia 1875  
(5721)

**nauczycielka** w średnim wieku z wyższm wykształceniem, znająca dokładnie język francuski i muzykę. Zgłoszenia przyjmuje się franco **N. N. Kościan** poste restante.  
(5733)  
Poszukuje się **nauczyciela domowego** dla dwóch chłopców, z których starszy ma być przygotowany do terey. Reflektujący zechcą się zgłosić do **Mierosławic pod Strzelnem.**  
W mieście **Krobi** opróżnioną została posada  
(5780)  
**lekarza** praktycznego. Praktyka roczna w połączeniu z dodatkiem komunalnym przynosi przeszło tysiąc talarów.



(5684)

Wychodzący nakładem księgarni **A. Otremby** dawniej **J. Wildta** w Krakowie  
**Dziennik Mód**  
rozpoczął z dniem 5 października br. **III. rok istnienia,** znane już powszechnie to pismo, wyłącznie modom i pracom domowym toaletowym poświęcone, wzbogacone dodatkami oryginalnych prac literackich — zaleca się samo przez się ozdobnym i eleganckim, starannym wydaniem. Przy nadchodzącym nowym kwartale przypominamy Szan. Prenumeratorkom, aby wcześniej zamówienia nadsyłać raczyły dla uniknienia przerwy w dostarczaniu.  
Prenumerata kwartalna z dodatkiem literackim i ryciną 2 tal. bez ryciny kolorowanej 1 tal. 10 sgr.  
Prenumeratę przyjmuje księgarnia **M. Leitgeber i Spółki** w Poznaniu oraz wszystkie inne księgarnie.

**K. Neuman**  
agent główny  
**„WESTY“**,  
banku wzajemnych zabezpieczeń na życie,  
polecą się do **przyjmowania wniosków** i udziela chętnie bliższych szczegółów „Westy“ dotyczących.

**Egzamin wolontaryuszów.** Nowe kursa rozpocz. się 12. paźdź. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła. **Poznań.** (5552)  
**Dr. Theile.**

**Świeże kielskie sielawki i hamburskie bydlingi**  
odebrał  
(5792)

**A. Cichowicz.**  
Piękny twardy **cukier** w głowach po 5 sgr. funt polecą **J. N. Pawłowski,** (5761) **Wodna ul. Nr. 7.**  
Dzisiaj dnia 2 listopada **polskie kiszki z kapustą** u **K. Murkowskiego,** (3784) **Wielkie Garbary Nr. 5.**

**SZPRYCOWANIE BROU**  
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA RBOU,** Boulevard Magenta 158. — (Zadać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

**Szeroko bijące młockarnie** z manezem o żelaznej ramie; 4-, 6- i 8-konne  
**lokomobile i parowe młockarnie** z najlepszych fabryk angielskich jak również **wialnie, młynki, cylindry** do czyszczenia zboża;  
**sieczkarnie** całozelazne z kosami na kole zapędowem; **manez** do obrotu sieczkarni, **gniotowniki** do kuchów i do zboża, **śrótowniki, pumpy,**  
polecą na składzie  
**transmisye drutowe do górzeln i itd.**  
**Lejarnia i fabryka machin**  
**URBANOWSKI, ROMOCKI I SPÓŁKA.**

Skład mój **herbaty chińskiej** ostającego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. **Poznań, J. N. Piotrowski.** (5072)  
**Do konserwowania zębów,** zachowania zdrowych zębów, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiej jak **Anaterynowa woda do ust** dr. **J. G. Popp,** c.k. dentysty w Wiedniu.  
Składy w większej części aptek Niemiec, w Poznaniu u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Buchowskiego,** Podgórna ul. 14. (228)  
Sklad główny w Berlinie u p. **I. F. Schwarzwilse synów,** Markgrafenstr. 30.

**Dla cierpiących na oczy!!**  
Przez ustawiczną pracę zimową 1869/70 a mianowicie wieczorem, dostałem nagle w styczniu wiele ciemnych plam przed oczyma, że nie mogłem już rozpoznać roboty i w ogóle znieść nie mogłem jasnego światła.  
**Przez trzy miesiące nie mogłem wcale pracować.** Krewna moja, która używa wody toaletowej **Strońskiego** uratowała z pomocą **Bożę** od zaniewiedzenia, poratowała mi używanie tej wody. Po czterotygodniowym używaniu tej wody, spostrzegłem, że ciemne plamy nikną przed oczyma a w miesiącu czerwcu mogłem dalej pracować. Z własnego doświadczenia polecam wszystkim używanie toaletowej wody **Strońskiego.** Berlin, 1872. (5785)  
**Profesor v. Hanstein.**  
Celem ułatwienia pacjentom moim przesyłki mojej wody, upraszam osoby chore na oczy, zamieszkałe w W. Ks. Poznańskiem, udać się do kupca p. **W. Paulmann,** Wodna ulica Nr. 4, który na żądanie dostarczy każdemu moją wodę. Wody tej prawdziwej nie można nigdzie indziej nabyć w W. Ks. Poznańskiem. **W interesie cierpiących na oczy, ostrzegam przed fałszowaniem wody.** Wrocław. [H. 23323]

**Stroński,** Am Wäldchen Nr. 4.  
**Choroby płciowe.** **Choroby skóry, słabości, syfilis** i inne jej następstwa, leczy ze skutkiem listownie. **Dr. Harms, Berlin, Prinzenstr. 62.** (5788)  
Na żądanie znaj. chorzy przyjęcie  
Z powodu zmiany gospodarstwa są w dobrach **Chobienice** p. **Zbąszyniem** na sprzedaż  
**świnie** czystej rasy angielskiej każdego wieku. (5784)  
**Dom. Smielow** pod Żerkowem (5678) ma na sprzedaż **cztery (4) dwuletnie stadniki i jednego (1) czteroletniego rasy szwajcarskiej.**

**świnie** czystej rasy angielskiej każdego wieku. (5784)  
**Dom. Smielow** pod Żerkowem (5678) ma na sprzedaż **cztery (4) dwuletnie stadniki i jednego (1) czteroletniego rasy szwajcarskiej.**

**świnie** czystej rasy angielskiej każdego wieku. (5784)  
**Dom. Smielow** pod Żerkowem (5678) ma na sprzedaż **cztery (4) dwuletnie stadniki i jednego (1) czteroletniego rasy szwajcarskiej.**

**świnie** czystej rasy angielskiej każdego wieku. (5784)  
**Dom. Smielow** pod Żerkowem (5678) ma na sprzedaż **cztery (4) dwuletnie stadniki i jednego (1) czteroletniego rasy szwajcarskiej.**

**świnie** czystej rasy angielskiej każdego wieku. (5784)  
**Dom. Smielow** pod Żerkowem (5678) ma na sprzedaż **cztery (4) dwuletnie stadniki i jednego (1) czteroletniego rasy szwajcarskiej.**

**Rosyjskie żyto** do górzeln i na paszę **tatarkę groch** (5625)  
polecą **Arnold Lichtenstein,** kantor, Szeroka ulica 20.

**W cegielni Mehowskiej pod Książem** (5681) sprzedaje się

**saczki (dreny)** wszelkich rozmiarów w wyborowym gatunku po cenach umiarkowanych. Zgłosić się trzeba do kasyera.



**Sprzedaz baranów** w owczarni zarodowej **w Słupi** pod Kępem rozpoczyna się **dnia 1. listopada.** Ceny umiarkowane.



**Dominium Chobienice** pod Zbąszyniem ma na sprzedaż **=200=** młodych, rosłych, do chowu zdalnych **skopów.**

**Dominium Choryń p.** Kościanem potrzebuje od 1-go stycznia 1875 roku zdanego **ogrodowego.**

**Ogrodnik,** kawaler, wykształcony w tym zawodzie i obeznany dokładnie z chowaniem drzew francuskich owocowych, znajdzie każdego czasu umieszczenie w **Dominium Krukotowiec** p. Pempowo. (5791)  
Zdatny i młody **ogrodowy,** zaopatrzony w dobre świadectwa, z małą rodziną, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1875. Łaskawe oferty proszę przesyłać pod adresem **A. B.** poste restante **Śrem Nr. 41.** (5730)

**Cyrk Krembsera** W poniedziałek dnia 2 listopada **wielkie przedstawienie etc.** Pterwsze wystąpienie sławnej **Pastrany,** która produkowała się z wielkim powodzeniem w cyrku napoleońskim w Paryżu, w królewskim pałacu w Londynie, w cyrku Renna, Carre'go etc. Takowa wystąpi tylko 3 razy.  
Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. We wtorek dnia 3 listopada **wielkie przedstawienie i 2. wystąpienie sławnej Pastrany.** Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.  
**T. Krembser,** dyrektor. (5766)